

Paweł Ziegler

Sophie Neveu – trójpostaciowa bogini matka, hieros gamos, śmierć i narodziny w „Kodzie Leonarda da Vinci” Dana Browna.

1. ARCHETYP BOGINI MATKI.

Z całą pewnością człowiek od zawsze w coś wierzył. Zakorzenione jest to przede wszystkim w jego świadomości, głęboko w psychice. Dlaczego wierzymy? Może dlatego, że boimy się śmierci. Może dlatego, że poszukujemy w istocie nadludzkiej, transcendentalnej odpowiedzi z jednej strony na proste z pozoru pytania, z drugiej na pytania egzystencjalne – gdzie nie ma odpowiedzi jednoznacznej i całkowicie wyczerpującej. Ale tego typu rozważania są tematem na inne wywody. Wracając zatem do głównego tematu moich zainteresowań: człowiek wierzy, wiara jest z nami prawdopodobnie od momentu pojawienia się w naszej głowie pierwszych myśli abstrakcyjnych, zdolności do nich. Religijność jest cechą typowo ludzką, jest również bardzo materialistyczna – modląc się czy odprawiając religijne obrzędy człowiek zawsze spodziewał się zapłaty. Albo w postaci urodzaju, pokoju, bezpieczeństwa (korzyści płynące z teraźniejszości), albo w postaci życia wiecznego w szczęściu i spokoju (korzyści płynące z przyszłości). Biorąc pod uwagę człowieka pierwotnego lub żyjącego w epokach przedchrześcijańskich wykształcił on archetyp Bogini Matki – i co bardzo charakterystyczne – była to kobieta. W dzisiejszych religiach (mam na myśli te największe) na główny plan wchodzi bóstwa męskie. Współcześnie Bogiem po prostu jest mężczyzna. Ten proces rozpoczął się od początków naszej ery, kiedy to rozwijały się religie monoteistyczne, takie jak Chrześcijaństwo, Judaizm czy Islam. Jednak potrzeba matki, bóstwa żeńskiego pozostała. W Chrześcijaństwie funkcję tę pełni Maria, matka Boga-Jezusa, utożsamiana z samym Bogiem – niekiedy uznawana nawet za jego żonę. Pierwotny archetyp największej Bogini jednak odnosi się głównie do postaci na przykład Ziemi, która rodzi swoje dzieci po zapłodnieniu przez Ojca Niebo za pomocą deszczu. Wydaje światu plony, jest początkiem i końcem, jest przy człowieku zawsze, pozwala mu przetrwać. Oczywiście, że mężczyzna jest jej do tego potrzebny i w tym wypadku zjawia się pod

postać zantropomorfizowanego nieba. Podstawą zatem takich religii jest swoista równowaga, harmonia między pierwiastkiem męskim, a pierwiastkiem żeńskim. Nie pozostawia to jednak wątpliwości, że my pochodzimy od kobiety, od matki i to ona odgrywa bardzo ważną rolę w kreacji naszego światopoglądu religijnego. Kobiety są kojarzone z narodzinami, są początkiem naszego życia, początkiem nas samych. Ten archetyp występuje w wielu przykładach naszej ludzkiej mega kultury, bo przecież nie ma znaczenia miejsce, przekonania czy czas – matka i kobieta zawsze odgrywają w naszym życiu bardzo ważną rolę.

2. ZNACZENIE NARODZIN.

Narodziny każdego człowieka to początek jego istnienia. To zdanie brzmi arcybanalnie, jednak odnaleźć w nim można bardzo prostą prawdę. Spróbujmy jednak spojrzeć na to w odniesieniu do ogółu ludzkości. Historia znana każdemu Chryścjaninowi to biblijne Genesis. Opowiada o upadku pierwszych ludzi, o wygnaniu z raju. Historię tą można tłumaczyć w wymiarze symbolicznym wiążąc ją z archetypem Wielkiej Bogini. Była ona przede wszystkim opiekunkom życia i płodności, to kobieta dawała życie – co już wcześniej zaznaczałem. Zatem analogicznie człowiek przed narodzeniem znajduje się w raju – w Biblii jest to Eden, w wierzeniach pierwotnych to po prostu kobiece łono. I tak jak pierwsi ludzie chcemy poznać prawdę, zrywając owoc z zakazanego drzewa zostajemy wygnani z raju i rozpoczynamy egzystencję w świecie, w rzeczywistości. Kiedy człowiek żyje w łonie nie musi martwić się o jedzenie – wszystko dostarcza mu jego matka. W momencie opuszczenia jej ciała przy narodzinach dostaje się do miejsca, w którym powoli uczy się sam o sobie dbać. Jako ludzie musimy zdobywać pożywienie, dbać o swoje bezpieczeństwo i komfort. Jednak zawsze ktoś nad nami czuwa. Według Biblii to po prostu Bóg, biorąc pod uwagę kwestie czysto prozaiczne to matka. Stąd ludzki pęd i potrzeba czczenia kobiecego odpowiednika istoty transcendentalnej. Życie jest największym darem, który otrzymaliśmy. Wygnani z kobiecego łona, rozpoczynając życie zakończymy je śmiercią. Kult Bogini Matki poniekąd tłumaczy pewien cykliczny wymiar rzeczywistości. Umieramy po to, by Bogini mogła urodzić nas ponownie. Znaczenie narodzin jest więc ściśle powiązane z momentem śmierci. Jest ona nieuchronna, ale zapewnia nam kolejne życie. I tu znowu paradoksalnie można zauważyć analogię do religii chrześcijańskiej. Po śmierci trafimy przecież do raju.

W pierwotnych wierzeniach tym rajem było przecież kobiece wnętrze. Narodziny są więc początkiem jednego życia, ale powiązane są ściśle z końcem innego. W pewnym sensie to „prawo dżungli” – musi ktoś ustąpić miejsca na świecie dla nowego istnienia. Ale biorąc pod uwagę reinkarnację pewnie i tak kiedyś to odebrane życie będzie zwrócone kosztem innego.

3. PRZEISTOCZENIE – TRÓJPOSTACIOWA BOGINI MATKA.

Według wielu wierzeń Wielka Bogini jest również poddawana pewnemu swoistemu cyklowi. Symbolem boskiej kobiecości jest trójkąt łonowy. Wiąże się to właśnie z owym cyklem przemian, przeistoczeniem, które spotyka każdą kobietę. Jego trzy wierzchołki oznaczają trzy etapy pewnego rodzaju ewolucji, która jest jednak odwracalna i w momencie kulminacyjnym po prostu wraca do swojego pierwszego stadium. Postacie Bogini to dziewica, matka i starucha. Każdemu z tych stadiów przypisuje się odpowiednie cechy, można by powiedzieć wzorce zachowań. Postać dziewicy to wczesna młodość, niewinność, naiwność. Matka wiąże się z płodnością, zaślubinami, macierzyństwem. Starucha natomiast to można powiedzieć najgorsza jej odsłona. Kojarzyć może się przede wszystkim ze śmiercią, jednak dotyczącą jej partnera – Bogini w tym stadium najczęściej zabijała swoich mężów lub byli oni mordowani przez zazdrosnych rywali lub dzikie zwierzęta. Doskonale obrazowały to misteria eleuzyńskie, które bazowały na kulcie Bogini Matki. Trzy postaci Bogini były zawarte w Korze i Demeter. Kora jako postać młodzieńcza symbolizowała wiosnę. Była więc w pełni odzwierciedleniem dziewicy i po części matki. Na jej polecenie wyrastały kwiaty, drzewa – dawała życie. Demeter zawierała hierogamię ze swym męskim partnerem. Miała więc w sobie trochę matki i całkowicie staruchę, ponieważ partner jej ginął, po to by mogła urodzić go na nowo. W ten sposób tłumaczono sobie również cykliczność pór roku. Wiosna należała do Kory, okres kiedy wszystko budzi się do życia, lato to pora mitologicznego hieros gamos, jesień to powolna śmierć – pory roku należące do dojrzałej postaci kobiety, Demeter. Zima oczywiście to czas śmierci. Tylko, że po zimie znowu będzie wiosna, znów wszystko będzie żyło. Starucha nie jest więc tym stadium całkowicie negatywnym. Ona zwiastuje bowiem nowe życie – tak jak w przypadku wcześniej omawianego znaczenia narodzin i śmierci. Z trójpostaciową Boginią spotykam się w wielu wczesnych religiach: wierzenia Greków (Afrodyta – Hekate – Artemida) czy choćby w wierzeniach irlandzkich (Trzy

Brygidy). Ten schemat jest również widoczny w literaturze, na przykład w Odysei schemat trzech nimf, kochanic Odyseusza: Nauzykaa (dziewica), Kalypso(matka), Kirke (starucha). Te trzy stadia, o których wspominam są oczywiście w pełni płynne. Dziewica, która wiąże się z cielesnością chyba przede wszystkim staje się matką w momencie tego mistycznego budzenia życia. Potem jako matka już staje się żoną, która w ostateczności okazuje się dla partnera pozornie zgubną. Trochę to brutalne – przedstawia bowiem kobietę w świetle negatywnym. Jako postać aktywna (mężczyzna bowiem według tych wierzeń jest bierny, zachwyca się inspiracyjną dziewczyną, wierzy swojej cudownej żonie, która okazuje się po prostu jego zgubą) w ostateczności dla mężczyzny oznacza śmierć. Jednak nie zapominajmy o wymiarze symbolicznym tej śmierci, jest ona w dalszej perspektywie po prostu „początkiem początku”. I śmierć może być uznana tylko za symboliczną – nie musi się wiązać z końcem egzystencji. Przykład takiej ewolucji postaram się przedstawić trochę później, na przykładzie tytułowej Sophie Neveu.

4. SYMBOL KOBIETY – MATKA I CIELESNOŚĆ.

Określenie symboliki kobiety jako takiej jest rzeczą bardzo trudną. Jednak ja w swojej pracy chcę skupić się na ujęciu kobiety w perspektywie właśnie istoty transcendentalnej. Z pewnością oznacza ona macierzyństwo – jak już wiele razy zaznaczałem, jest początkiem życia. Oznaczać może również cielesność. Wiąże się to z dwoma obliczami miłości. Wróćmy na chwilę do zapisu graficznego symbolu pierwiastka kobiecego. Trójkąt – wiąże się on z kobiecym łonem. Jest to miejsce narodzin z jednej strony i namiętności z drugiej. Dostarcza ludzkości spełnienia. Kobiece bóstwo różni się od męskiego właśnie tym, że jest bardziej ludzkie. Zatem dojść można do wniosku, że każda kobieta jest dla mężczyzny bogiem. I trochę racji w tym chyba jest. Kobieta daje mężczyźnie inspirację, namiętności, zaspokaja pragnienie przy jednoczesnym spełnieniu – daje bowiem potomstwo, przedłuża linię życia partnerów. Trójpostaciowa Bogini jest więc, w rozumieniu można powiedzieć „współczesnym”, odpowiednikiem zauroczenia i fascynacji (jako dziewczica), spokoju i ciepła (jako matka) i mądrości życiowej (jako starucha). Nawet jeżeli podążamy tokiem myślowym niosącej śmierć staruchy, to przecież uznać można ją za dawczynię nowego życia zarazem. Spójrzmy na śmierć w wymiarze czysto symbolicznym. Może wiązać się przecież ona

z pewnego rodzaju przewartościowaniem ideologii czy światopoglądu człowieka. Śmierć nabiera wtedy znaczenia typowo metaforycznego, nie jest zwykłą utratą ludzkiego ciała, a pewnej części naszego umysłu. Demeter bowiem po śmierci swojego współmałżonka udaje się w podróż do królestwa zaświatów by ponownie go urodzić. Tutaj interpretacja tego zjawiska nadaje sens czysto filozoficzny, a może tylko myślowy śmierci. Kobieta jest więc z jednej strony matką, pobudza w mężczyźnie nowy sposób widzenia rzeczywistości i dostarcza mu namiętności i inspiracji, chęci życia stając się jego kochanką.

5. SOPHIE NEVEU I ROBERT LANGDON W „KODZIE LEONARDA DA VINCI”.

„Kod Leonarda da Vinci” Dana Browna jest powieścią sensacyjną, jednak można w niej odnaleźć archetyp Bogini Matki, o której piszę. Jako beletrystyka nie posiada żadnych tak „ambitnych” odniesień – można dojść do takiego wniosku. Głównie przez swoje funkcje typowo rozrywkowe. Jednak ponieważ ciężko jest precyzyjnie definiować to pojęcie byłbym ostrożny z takimi tezami. Podobnie jest w przypadku filmów. Niektóre pod powłoką prostego przekazu ukrywają wymiar głębszego sensu. I tak jest w tym przypadku. Skupić się jednak chcę na postaci Sophie Neveu przede wszystkim. Jest w niej zakotwiczony bowiem archetyp Bogini i trójpostaciowa jej odsłona. Bohaterkę poznajemy na samym początku powieści. Próbuje uratować Langdona przed komisarzem francuskiej policji Bezu Fache, który chce zrobić harwardzkiego wykładowcę w morderstwo kustosza Luwru, przekonany o jego winie. I już w pierwszym momencie odnajdujemy w jednej z głównych postaci pierwsze stadium ewolucji Bogini. Sophie jest trzydziestoletnią, piękną, pewną siebie kobietą o zielonych oczach i włosach koloru burgunda. Podobnie jak postać dziewicy wzbudzała w Langdonie uczucia namiętności i inspiracji. Można doszukiwać się w niej wiosny. Jest świeża, pewna siebie. Działa na mężczyzn z jednej strony onieśmielająco, z drugiej zaś jej oczy uspokajają i dają nadzieje. W momencie ich spotkania dokonuje się mitologiczne hieros gamos – zwykły śmiertelnik żeni się z boskim odpowiednikiem kobiety. Ta zapewniając mu bezpieczeństwo ofiarowuje mu siebie. Od tej pory tworzą nierozdzielny całość, jedność. Jednak w pewnym sensie ta eleuzyńska postać i zachowanie Kory są zaburzone. Etap, w którym Sophie „dojrzewa”, zyskuje doświadczenie i życiową mądrość jest skutkiem pierwotnej harmonii

i równowagi pierwiastka żeńskiego i męskiego. Langdon i Neveu do mądrości dochodzą wspólnie, razem odkrywają tajemnice i rozwiązują zagadki. Ale czy poniekąd nie tak wyglądać powinno to boskie małżeństwo? Współmałżonkowie dochodzą do prawdy wspólnie, Bogini pod postacią matki jest jakby ideałem żony – przekazuje mężowi wiedzę, ale i przyjmuje ją również od niego. Ten wymiar partnerskiego związku przedstawia ład świata. Pierwotnie bowiem uważano, że jeżeli nie ma równowagi pomiędzy kobiecością i męskością do świata wkrada się chaos. Postać ostatnia bohaterki przynosi Langdonowi symboliczną śmierć. Umierają jego dotychczasowe elementy ideologii, dochodzi do swoistej deformacji jego światopoglądu. Odkrywając prawdę, Langdon musi przystosować się do rzeczywistości, w której istnieje już to doświadczenie. Neveu więc za pomocą uśmiercenia myśli Langdona wybiera się w metaforyczną podróż do świata zmarłych by urodzić na nowo światopogląd bohatera. Ofiaruje mu nowe życie, które okazuje się być przeformowaną wersją starej rzeczywistości. I niczym starucha uśmierca by powrócić jako dziewica i ponownie urodzić. Mistyka całego tego ciągu zdarzeń polega przede wszystkim na tym, że dzieje się niejako w podświadomości bohaterów. Wpływa na sferę psychiki i tu potwierdza się moja teza śmierci czysto symbolicznej. Langdon traci zestaw logicznie ułożonych w swojej głowie doktryn i faktów. Staje przed obliczem nowej wersji swojej religijności i musi ją zrozumieć, w czym pomaga mu Neveu. W przeciwnym razie ten brak akceptacji nowych doświadczeń, faktów i prawd mógłby skończyć się dla niego tragicznie.

6. PODSUMOWANIE.

Na czym więc polega fenomen Bogini Matki? Obawiam się, że na rzeczy czysto prozaicznej, ludzkiej. Fenomen polega na kobiecie. W naszej psychice jest gdzieś zakodowane, że jest ona źródłem namiętności, mądrości i bezpieczeństwa. Kobiece łono jest niczym świątynia, w której odnaleźć można inspirację i fascynację, chęć życia i mistyczną przyjemność, ale również początek życia, mądrość i możliwość przedłużenia własnej egzystencji. Człowiek pragnie jej z uwagi na to, że matka jest uosobieniem bezpieczeństwa, daje nam życie, utrzymuje je i uczy samodzielności. Jest pierwszym mentorem, który wprowadza nas w rzeczywistość. Od ojca różni się przede wszystkim tym, że jest strumieniem ciepła naszej egzystencji i naszego istnienia. Do niej możemy kierować

wszystkie nasze problemy, ponieważ spotkamy się ze zrozumieniem. I właśnie dlatego w Chrześcijaństwie na przykład tak wielkie znaczenie ma Madonna, Matka Boska. Jej pierwowzoru można doszukiwać się w Wielkiej Bogini, bo istnieje wśród ludzi potrzeba posiadania boskiej opiekunki, która często staje się pośrednikiem pomiędzy człowiekiem, a istotą transcendentalną, istotą tą najwyższą. Istnienia ciągle żywego archetypu postaci dziewiczej Bogini odkrywamy w kochance. Ona zaspokaja nasze namiętności, pobudza chęć życia, staje się dla nas inspiracją. Jak widać paradoksalnie postać tej Najwyższej jest stale aktualna i obecna w naszym życiu. Religie, można powiedzieć te „współczesne”, czerpią wiele z wierzeń pierwotnych, deformują tylko jej założenia wprowadzając doktryny i nowe jakości. Bo właśnie na tym polega ich sens – religie są w swych najważniejszych założeniach takie same, bo religie są wytworem człowieka, pojawiły się razem z nim, są praktycznie od zawsze.

Bibliografia:

D. Brown, *Kod Leonarda da Vinci*, Warszawa 2004.

A. Szyjewski, *Etnologia religii. R.XIII: Bogini Matka*, Kraków 2001.